Nr 40 Łódź, 4 października 1931 roku Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rok XI

# PRACA

CENA 25 GROSZY.

PRENUMERATA:
MIESIĘCZNIE . . . . Zł. 1.—
NA PROWINCJI . . . „ 1.45
ZAGRANICĄ . . . . „ 2.00

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr, za tekstem 20 groszy, nekrologi 25 gr, zwyczajne 10 gr. za wiersz m/m 10-łamowy
Ogłoszenia drobne 10 groszy za wyraz
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. droże

TYGODNIOWY ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ LEWICY

Redakcja i Administr., Piotrkowska 91, Telefon № 20388 — Administr, czynna codzien. od g. 5—8 w. prócz niedziel i świąt. Sekretar. od g. 7—8 w

# Z Rady Miejskiej

## Rozpatrywanie i poprawianie budżetu pod koniec roku budżetowego. Skandaliczne prowokacje Bundowca Lichtensteina. Tolerowanie wycieczek przeciwko Państwu Polskiemu przez wiceprezesa Szyfmana (Poalej Sjon).

**Należyta odpowiedź ze strony polskich frakcyj. Oświadczenie r. Wojewódzkiego w imieniu wszystkich polskich frakcji. Demonstracyjne opuszczenie sali posiedzeń przez polaków.**

Wtorkowe posiedzenie Rady Miejskiej było zwołane w celu zatwierdzenia zmian w budżecie, które były poczynione przez Magistrat częściowo wskutek żądania władz nadzorczych, a częściowo wskutek nierealności budżetu, przyjętego na wiosnę przez socjalistyczną większość Rady. Referent Komisji r. Hartman uzasadniał zmiany wskazując, że nie zastosowano się do wskazówek władz nadzorczych w pozycjach subsydjów, stawek robotników sezonowych oraz dopłat do komornego na Polęsiu Konstantynowskiem. Wogóle zmiany sięgają około 6 miljonów.

Radny Wojewódzki w swojem przemówieniu wskazał, że obecnie, gdy minęła już połowa roku budżetowego (od 1 kwietnia), mówi się o zmianach. Nie zrobiło się tych zmian, gdy frakcja N.P.R. już na wiosnę, w czasie debaty budżetowej, wskazywała na nierealność budżetu. Uniknęłoby się tego, że Łódź rządzi się już 1/2 roku prowizorjami i z tego powodu w gospodarce budżetowej Miasta wytwarza się chaos i nieład.

Następnie radny Wojewódzki wymienia cały szereg pozycyj, któreby powinny uledz wydatnemu zmniejszeniu, a przedewszystkiem sławetne subsydja, za pomocą których podtrzymuje się instytucje partyjne rządzącej większości socjalistycznej. I oto te sumy są murowane! Ich nawet wobec biedy i nędzy nie wolno ruszyć albo zmniejszyć. Nie zmniejsza się też kolosalnych sum na telefony, tolerując w obecnych ciężkich czasach taki stan, kiedy wielu dygnitarzy miejskich ma oddzielne telefony, gdyż nie mogą pofatygować się kilka kroków do ogólnego w Wydziale telefonu. A natomiast zmniejsza się pozycję na spłatę kolosalnych długów, zmniejsza się ogromnie pozycję na umundurowanie i odzież ochronną, na konserwację kanałów na Bałutach, kasuje się internat przy szkole dla chłopców moralnie zaniedbanych, który izolował ich od dzieci normalnych.

Pod jednym tylko względem Magistrat ma słuszność, że nie zmniejsza płac robotników sezonowych. Jestto tembardziej wskazane, gdy za obecnej kadencji wprowadzono modę tygodni roboczych po 3 i 4 dni, a sezon ograniczono do 4 — 5 miesięcy.

Frakcja N. P. R., nie mając zaufania do wymienionych zmian, głosować będzie przeciwko zmienionemu budżetowi.

Następnie przemawiał Bundowiec r. Lichtenstein. Wiadomem jest, że ten wieczny kandydat na posła uważa trybunę radziecką za miejsce swoich politycznych popisów, zwalczając namiętnie wszystko, co polskie. Radny Lichtenstein w swem prowokacyjnem przemówieniu posunął się tak daleko, że począł atakować władze polskie za to, że nie tolerują jawnej zdrady i hodowania przyszłych i obecnych zbrodniarzy w szkołach ukraińskich. Zuchwały nacjonalista żydowski, którego wystąpienia dotychczas z dziwną pobłaźliwością tolerowała Rada Miejska, miał czelność powiedzieć, że Państwo Polskie „tępi“ szkolnictwo mniejszościowe.

Wywołało to słuszne oburzenie polskich radnych, wśród których radny Pogonowski, bijąc w pulpit, począł wołać: „To fałsz, bezczelność, kłamstwo“.

I oto wiceprezes Szyfman, przewodniczący na posiedzeniu zwolennik radnego Lichtenstaina, nie przywołał go do porządku za prowakacje, a natomiast w iście semickiem zacietrzewieniu począł dzwonić i przywoływać do porządku radnych Polaków, wyrażających swe oburzenie z powodu bezczelnej prowokacji.

Po wyjaśnieniach budżetowych prezydenta Ziemięckiego wszedł na trybunę r. Wojewódzki i w imieniu wszystkich frakcyj polskich dał wyraz oburzeniu, które zapanowało wśród radnych.

Radny Wojewódzki wskazał, że tego rodzaju gniazda zbrodni i sabotażu, jakiemi są niektóre szkoły ukraińskie, znajdują gorliwego obrońcę w Bundziście Lichtensteinie. Te jego przemówienia na Radzie są przeznaczone na eksport. R. Lichtensteina to nic nie obchodzi, że wyłącznie z pośród studentów i uczniów szkół ukraińskich rekrutują się mordercy tych wszystkich, którzy działają w celu wniesienia szczerego porozumienia i zgody pomiędzy Polaków a Ukraińców, dwa narody, żyjące od setek lat razem w Małopolsce Wschodniej, że idealny działacz, wielki przyjaciel i obrońca Ukraińców-ś.p. Tadeusz Hołówko i wielu działaczy ukraińskich padło z ręki zbirów, wychodowanych w szkołach.

I dlatego niezbędnem jest, jeżeli Polska chce uniknąć anarchji i terroru wobec ludzi dobrej woli na tej ziemi, bezwzględnie postępować ze zbrodniarzami i fanatykami nienawiści i mordu.

W końcu oświadcza r. Wojewódzki, że na znak stanowczej odprawy na prowokacje r. Lichtenszteina i stronne prowadzenie obrad przez wiceprezesa Szyfmanna, radni Polacy opuszczają posiedzenie Rady.

Po tem oświadczeniu wszyscy Polacy opuścili salę. Na sali pozostali tylko socjaliści, którzy z powodu braku kworum nie mogli uchwalić zmian budżetowych.

Mamy wrażenie, że to energiczne wystąpienie radnych poskromi nareszcie prowokacyjne stale wystąpienia r. Lichtensteina, który bezczelnieje coraz więcej w miarę braku odpowiedniej reakcji na jego popisy.

Polscy socjaliści nie reagowali, obojętnie przysłuchując się rozprawie. Ich te rzeczy wcale nie obchodzą!

# Wizyta
## Francuzów w Berlinie

Wbrew logice i podstawom moralności odbyła się wizyta francuskich ministrów w Berlinie.

Niemcy, pomimo groźnej zapowiedzi, przyjęli — jak piszą gazety — niezwykle serdecznie p. p. Lavala i Brianda.

Podobno na konferencjach ustalono program współpracy gospodarczej i finansowej Francuzów z Niemcami.

Ponieważ wizyta ta odbyła się po uderzeniu, jakie otrzymały Niemcy z ręki francuskiego rządu — po katastrofie marki, wniosek stąd jest jasny i wyraźny: można być z państwem niemieckim dobrze, można być nawet przyjmowanym serdecznie przez Prusaków w Berlinie, ale warunkiem serdeczności jest, aby się gościa obawiali.

Dla Polski droga jasna i wyraźna: musimy być na tyle silni aby teutoni nie mogli zaryzykować zaczepić nas, a wtedy możemy być pewni nietylko lojalności zachodniego sąsiada, ale nawet aktów serdeczności z jego strony. Innemi słowy pięść opancerzona jak była tak i jest ideałem Prusaków.

Musimy o tem zawsze, na każdym kroku pamiętać!

# Zebranie Zarządu Okręgowego
## N. P. R.-Lewicy

W piątek, d. 9 października r.b. o godz. 7 m. 30 odbędzie się w lokalu własnym, ul. Piotrkowska 91, Posiedzenie Zarządu Okręgowego N. P. R.-Lewicy w Łodzi.

O punktualne przybycie prosi
ZARZĄD.

# Komunikat

Zarząd Główny Polskiego Zw. Robotników Przemysłu Włókienniczego „Praca“ zawiadamia, iż

**Ogólny Zjazd Związkowy**

wyznaczony pierwotnie na dz. 27 b.m. **odbędzie się 25 października** w Łodzi, w Sali Rady Miejskiej.

Sprawozdanie finansowe Związku zostanie rozesłane oddziałom przed Zjazdem.

Za Zarząd Główny
Przewodniczący: L. Waszkiewicz
Sekretarz: Socha.

# Miljon obywateli Polski
## oczekuje od rządu i społeczeństwa natychmiastowej pomocy

Odbyło się pierwsze plenarne zebranie Naczelnego Komitetu do Spraw Bezrobocia.

W zebraniu wzięło udział prezydjum komitetu oraz 70 członków komitetu z pośród przedstawicieli instytucyj samorządowych, związków przemysłowych i robotniczych, organizacyj społecznych, 12 delegatów ministerstw oraz 16 przedstawicieli komitetów wojewódzkich pomocy bezrobotnym.

Posiedzenie zagaił dłuższem przemówieniem inż. Klarner.

PRZEMÓWIENIE B. MIN. KLARNERA

Dotknięte bezrobociem masy obywateli polskich wymagają pomocy szybszej, niż gdzieindziej, gdyż, zostały one w ciągu ubiegłych dwóch zim ostatecznie wycieńczone przez kryzys gospodarczy.

Wchodzimy w okres zimowy, który zawsze przynosi powiększenie bezrobocia. Skoro w końcu września r. b. ilość bezrobotnych wynosiła 170,467, a obecnie osiągnęła liczbę 251,000, to należy przewidywać, iż w bliżającym się okresie zimowym może przekroczyć ona liczbę 380 tysięcy, odnotowaną w poprzednim okresie zimomym.

Licząc się z możnością tak znacznego powiększenia bezrobocia, rząd zawczasu wzywa do walki z jego skutkami całe

(Dalszy ciąg str. 2-ga.)

społeczeństwo, powołując do życia Naczelny Komitet do Walki z Bezrobociem przy prezesie Rady Ministrów, jako organ społeczny, wsparty o całą powagę i bezpośrednie współdziałanie rządu.

Polska posiada zupełną samowystarczalność, dysponujemy wystarczającą ilością środków żywnościowych i artykułów pierwszej potrzeby, aby zadośćuczynić potrzebom wszystkich obywateli.

Wymogi elementarnej sprawiedliwości rozsądku gospodarczego i rozumu politycznego, nakazują, abyśmy całym naszym wysiłkiem ulżyli tym cierpieniom. To zadanie zostało przez rząd złożone na barki Naczelnego Komitetu do Spraw Bezrobocia.

Studjując problem powiększenia źródeł pracy, jako jedynego narzędzia walki z bezrobociem, czynnik urzędowy wymaga aby niezwłocznie zostało zrewidowane zagadnienie zatrudnienia w sposób, któryby zapewnił pracę większej ilości osób.

Drugi dział pracy Naczelnego Komitetu — to pomoc tym bezrobotnym i członkom ich rodzin, którzy nie korzystają z innych form pomocy państwowej. Ta pomoc ma być dawana w naturze produktami, bądź przez odżywianie, przyczem jest przewidziana możność pociągania korzystając z tej formy pomocy do odrobienia jej, na robotach o charakterze użyteczności publicznej Naczelny komitet będzie baczył, aby uzyskane na cele pomocy doraźnej produktu nie weszły w obrót gospodarczy i nie spowodowały szkodliwych wstrząsów w produkcji i wymianie.

Teoretyczne przewidywania wskazują, iż akcja komitetu powinna objąć miljon a prawdopodobnie więcej osób, co stanowiłoby przeszło 3 procent ogółu ludności. Najskromniejsze przewidywania wskazują, iż będzie ona wymagać sumy, przekraczającej 60 miljonów zł.

Czynnik urzędowy, wskazał pewną ilość źródeł dochodu a mianowicie:

1) Fundusze państwowe, przeznaczone obecnie na akcję pomocy dla bezrobotnych, prowadzoną za pośrednictwem wojewodów,

2) Środki, dostarczane w naturze, za zaległe podatki,

3) Towary, skonfiskowane przez władze celne.

4) Sumy, które minister skarbu będzie mógł przeznaczyć z budżetu w związku z zamierzonem powiększeniem istniejących, względnie utworzeniem niem nowych źródeł dochodowych,

5) Udzielenie komitetowi możności nabywania cukru po cenie eksportowej na cele dożywiania dzieci.

Te źródła nie mogą być uznane za wystarczające. Pragniemy uzyskać środki od otrzymujących świadczenia państwowe, proponujemy drobne opłaty od biletów kolejowych, od listów przewozowych, od ładunków pełnowagonowych i drobnicowych proponujemy dopłatę do taryfy pocztowej. Problem ten został już w chwili obecnej definitywnie załatwiony.

Komitet pragnie, aby ciężary na te cele ogólne mogły być rozłożone równomiarnie na całe społeczeństwo.

Aby spowodować powszechną ofiarność społeczeństwa, Naczelny Komitet zarezerwował

**pierwszą niedzielę każdego miesiąca**

na zbiórki ofiar w całej Polsce.

Mając już dowody dobrowolnego opodatkowania się tych, którzy pozostali przy swych warsztatach pracy, komitet zwrócił się z apelem o powszechne naśladowanie tej formy ofiarności.

Naczelny Komitet będzie miał na celu równomierne udzielenie pomocy — wszystkim dotkniętym klęską bezrobocia bez różnicy narodowości; wyznania lub poglądów politycznych. Naczelny Komitet zwróci się z apelem do wszystkich obywateli polskich. Niewystarczający wysiłek ze strony społeczeństwa zmusi rząd do akcji więcej rygorystycznej i przymusowej, gdyż odcinek pomocy bezrobotnym nie może pozostawać niezałatwionym.

Myślą przewodnią w naszej pracy będzie pragnienie, aby pokrzywdzony przez los obywateli polskich przekonał się i zrozumiał, iż własną państwowość i niezależność polityczną potrafią go ratować w najtrudniejszych chwilach jego życia".

* * *

W dniu 28 bm. odbyło się organizacyjne zebranie grodzkiego obywatelskiego komitetu niesienia pomocy najbiedniejszym w Łodzi, na którem po dokonaniu wyborów komitetu ściślejszego zebrani powołali prezydjum komitetu.

Grodzki obywatelski komitet niesienia pomocy najbiedniejszeym w Łodzi zwraca się z gorącym apelem do wszystkich obywateli m. Łodzi by, pamietając o dziesiątkach tysięcy znękanych i zbiedzonych niedolą bezrobotnych przyszli im z pomocą przez składanie ofiar podczas kwesty w dniu 4-ym października 1931 roku.

# O umowę zbiorową w przemyśle

W dniu 29 b. m. w inspektoracie pracy odbyła się pierwsza konferencja z przemysłowcami niezrzeszonymi w sprawie zawarcia umowy zbiorowej.

Udział w naradach, które toczyły się pod przewodnictwem insp. inż. Wojtkiewicza wzięło 40 przemysłowców oraz delegaci związków zawodowych włókniarzy w osobach posła Waszkiewicza i kol. Sochy ze Związku „Praca", p. Pawlaka ze Związku Ch. D. Część przemysłowców; mimo iż otrzymała zaproszenia, na konferencję nie przybyła, nadsyłając listy, w ktorych oświadczają, iż honoruje umowę zbiorową wobec czego uważają swój udział w konferencji za zbyteczny.

Zagaił posiedzenie inspektor Wojtkiewicz, który zobrazował obecną sytuację na rynku pracy w Łodzi. Uważa on, że zrównanie cennika płac w całym przemyśle, leży w interesie nietylko robotników, lecz również w interesie przemysłu. Podniesienie bowiem zarobków bezwzględnie przyczyni się do wzmożenia konsumcji a ponadto zniknie ta niezdrowa konkurencja która daje się we znaki firmom przemysłowym.

Inspektor Wojtkiewicz wyraża opinję, że przemysł powinien zgodzić się na podpisanie umowy zbiorowej, tembardziej, że nie ulega wątpliwości, iż podczas obecnej sesji sejmowej zostanie uchwalona ustawa o umowach zbiorowych w przemyśle.

Sprawa ta już dojrzała w łonie rządu i w łonie sejmu, a ponieważ przyniesie ona niewątpliwie uzdrowienie stosunków, według informacji, jakie posiada on z ministerstwa pracy, będzie z całą pewnością przeprowadzona. Ustawa o umowach zbiorowych stawia na zupełnie innej płaszczyźnie dotychczasowy stosunek pracowników i pracodawców. W myśl opracowanego już projektu, wystarczy jeśli na danem terytorjum obowiązywać będzie jakakolwiek umowa zbiorowa, przemysłowcy, którzy jej nie podpiszą, również będą obowiązani pod skutkami prawnemi, do niej się stosować.

W końcu insp. Wojtkiewicz stwierdził, że zatrudnienie robotników powyżej 8 godzin dziennie jest właśnie rezultatem niepłacenia im według obowiązującego cennika. Ponieważ przyczynia się to do zwiększenia bezrobocia, inspektor pracy uprzedza, że na skutek zlecenia rządu bezwzględnie nie dopuści do pracy ponad 8 godzin dziennie i stosować będzie ostre kary za przekroczenia.

Następnie zabrali głos przedstawiciele robotników.

Wszystkie Związki Zawodowe stanęły solidarnie na stanowisku, że umowa zbiorowa musi objąć wszystkie zakłady przemysłowe bez wyjątku.

Stan bezumowny doprowadził do tego, iż większość robotników zarabia obecnie o 20 — 60 procent mniej, aniżeli przewiduje cennik. Wytworzyło to bardzo niezdrową konkurencję w przemyśle i spowodowało, że nawet ci przemysłowcy, którzy poupisali umowę i honorują ją, oświadczają, że zmuszeni są poprostu do jej naruszenia. To grozi w konsekwencji jeszcze większem załamaniem życia gospodarczego naszego miasta.

Zebrania delegów, jakie odbyły się w ubiegłym tygodniu, wypowiedziały się zupełnie kategorycznie za ogłoszeniem strajku, jeśli przemysł niezrzeszony nie zgodzi się na zawarcie umowy. Jest to, rozwiązanie nienormalnej sytuacji. A strajk niewątpliwie naraziłby na straty obie strony, to też jest rzeczą wskazaną polubowne rozstrzygnięcie całego zagadnienic.

W odpowiedzi przemawiało kilku przemysłowców, którzy oświadczyli, że nie byli poinformowani o tem, co właściwie będzie tematem obrad, a ponieważ nie wiedzieli nadto, kto z ramienia przemysłu weźmie udział w konferencji, nie mogli się przedtem naradzić i przyjść na posiedzenie z gotowym projektem. Uważają oni, że sprawa umowy zbiorowej musi być bezwzględnie załatwiona, ale bez upoważnienia i poprzedzającej narady między sobą, nie mogą dać żadnej konkretnej odpowiedzi.

Wobec powyższego proszą oni inspektora pracy o zwołanie jeszcze raz takiej konferencji, a nadto, by przy zaproszeniach na nią dołączona była lista wszystkich osób, które wezmą udział w naradach. To umożliwi im wcześniejsze porozumienie się i przyśpieszy całą akcję, albowiem nie trzeba będzie kilkakrotnie zwoływać konferencji.

**Żądamy ubezpieczenia na starość**

# Choroba żółtego kruszcu

W walce z chorobą najważniejszą jest słuszna djagnoza.

Dobrą stroną katastrofy funta angielskiego będzie to, że przyczynić się ona musi do ustalenia głównych przyczyn światowego kryzysu.

Kilkanaście miljonów bezrobotnych głoduje i żyje w nędzy, a mówi się o konieczności zniszczenia zapasów bawełny i zboża. Mówi się o tem, ale wykonanie podobnych zamiarów musiałoby pociągnąć za sobą wyrok. stwierdzujący całkowite bankructwo ustroju gospodarczego, który mógł do podobnych herezyj doprowadzić.

Sam fakt jednak, iż pododne projekty są podawane poważnym rozważaniom jest już dowodem daleko posuniętej choroby trawiącej świat. Spadek funta jak błyskawica rzuca swoje światła na to, co zainteresowani woleliby jaknajdłużej ukrywać,

Zepsuł się światowy monetarny system znajdujący oparcie w złotym metalu. Dziś źle się czują i ci, którzy go nie mają poddostatkiem jak również i ci, którzy posiadają wielkie jego zapasy. System monetarny oparty na złocie wymaga dla swego prawidłowego działania określonych warunków. Istniały one przed wojną.

Powszechny powrót do złotej waluty po wojnie nastąpił wśród zupełnie nowych i odmiennych warunków. Połowa złota znajdowała się w rękach Stanów Zjednoczonych.

Budżety państw wzrosły niepomiernie antagonizmy gospodarcze zaostrzyły się, nowe udoskonalone maszyny wyrzucały na rynek masowo towary ale i masy bezrobotnych, kilkaset miljonów ludzi wyszło z gospodarczej orbity cywilizowanego świata a nad wszystkiem zawisła chmura odwetu Niemiec — niepewności politycznej. Złoto strumyczkami popłynęło do dwóch państw, które mają razem 60 procent światowych zapasów złota.

Tak powstała, a w tych warunkach powstać musiała dyktatura złota, zamiast wzajemnie się uzupełniających systemów monctarnych opartych na wolnej cyrkulacji złota. Nadmiar u jednych, a brak u drugich doprowadzał do stopniowego wzrostu wartości złota w stosunku do towarow t. j. do spadku cen surowców. Z tą chwilą zepsuł się miernik wartości, bo podstawą miary i jej zclet jest i musi być jej niewzruszalność. Świat będzie musiał z tym przykrym faktem się pogodzić i wyprowadzić z niego właściwe dla siebie wnioski. Nie towar trzeba niszczyć, ale system monetarny napzawić. Upośledzeni znajdują sposoby, aby żyć i produkować bez płacenia haraczu na rzecz monopolu złota.

Ci którzy, jak Stany Zjednoczone, ten monopol w nacznej części posiadają muszą zrozumieć i pamiętać, że podstawą systemu monetarnego, nie jest tylko pokrycie w żółtym kruszcu, ale równowaga gospodarcza i to nie tylko własna ale bliższych i dalszych sąsiadów.

Z tego punktu widzenia śniema dziś waluty dostatecznie pewnej.

Równowaga gospodarcza świata będzie osiągnięta, drogą zniesienia dyktatury złota, wartość jego doprowadzona będzie do rozmiarów zapewniających rozwój produkcji i międzynarodową wymianę towarów.

Czy nazwiemy to repartycją złota, czy zniesieniem jego dyktatury — będzie to zadanie stworzenia ulepszonego systemu monetarnego jako środka wyprowadzenia świata z kryzysu. Albo reforma obecnego systemu — albo pokonanie życia gospodarczego przez żółty kruszec!

**Czyś już zapłacił prenumeratę?**

# O rozbrojenie moralne

Memorjał o „moralnem rozbrojeniu świata", jaki imieniem Polski minister Zaleski właśnie przedłożył generalnemu sekretarjatowi Ligi Narodów, jest jednym z najdonioślejszych faktów obecnej chwili politycznej i niechybnie za taki uznany będzie przez cały świat.

Polska stoi na stanowisku, że idea „rozbrojenia moralnego" — winna być traktowana jak, wszechświatowa i zyskać sankcję jaknajbardziej wszechstronną. To też Polska zmierza do tego, aby forum, na którem będzie rozpatrywana jej inicjatywa obejmowało również i państwa nie wchodzące w skład Ligi Narodów. Takiem forum będzie konferencja rozbrojeniowa, któ ra zaczyna się w lutym 1932 r., a więc już za kilka miesięcy. Jak wiadomo, w konferencji tej wezmą udział i państwa nieobjęte składem Ligi.

Jakie pojęcia, jakie zasady ogarnia inicjatywa polska, skonkretyzowane obecnie w memorjale min. Zaleskiego?

Powiedzmy zgóry: obejmuje ona najszczytniejsze i najwznioślejsze pojęcia i zasady, które przyświecają wszystkim, — zmierzającym do uchylenia moralnych przeszkód w pokojowem współżyciu państw. Należą tu przedewszystkiem: ustalenie wspólnych norm prawnych w kodeksach poszczególnych państw, dążących do przeciwdziałania wojnie i agitacji wojennej, następnie kodyfikacja wszelkich przepisów o organizacjach i stowarzyszeniach, uniemożliwiających propagandę wojenną i sianie nienawiści między narodami, dalej uniemożliwianie rozpowszechniania fałszywych wiadomości prasowych, stworzenia międzynarodowej centrali agencyj dla wymiany wiadomości prasowych, wreszcie pokojowe nastawienie nauczania w szkołach, wzbudzającego międzynarodowe zaufanie, a przeciwdziałanie instyktom wojennym.

Inicjatywa polska przerywa litytację frazesów i puste szermowanie hasłami. Stawia ona zespół państw, mających zebrać się w lutym 1932 roku na konferencję rozbrojeniową wobec konkretnego zadania. Co najważniejsze zaś, daje konferencji rozbrojeniowej ścisłe tematy i wskazuje, jakie fakty musiałyby poprzedzić rozbrojenie fizyczne, jeśli ma nastąpić era niezmąconej patyfikacji świata. Bo właśnie w atmosferze antagonizmów natury moralnej tkwi przeważająca liczba przeszkód dla pokojowego oczyszczenia tej astmosfery z głównych miazmatów, powodujących fermenty międzypaństwowe, jest pierwszorzędnem zadaniem, po którem dopiero skutecznie działać mogłyby dalsze środki, jak np. umniejszanie światowych zbrojeń fizycznych.

Dzięki polskiej inicjatywie zagadnienie „moralnego rozbrojenia" nie zejdzie już z porządku dziennego. Musi ono być wszechstronnie przedyskutowane i musi znaleźć odźwięk w konkretnych zopowiązaniach wszystkich państw świata.

Jest to olbrzymia zasługa i tytuł do słusznej dumy polskiego rządu.

### Konferencja Dzielnicy Zielonej i Wodnej

Zarządy Dzielnic Zielonej i Wodnej zwołują w sobotę dnia 10 października r.b. o godz. 7 wieczorem w Klubie przy ulicy Piotrkowskiej 91. Konferencję, na której referat polityczny wygłosi kol. Samborski.

Obecność członków Dzielnic obowiązkowa.

### Dzielnica Zielona.

Zarząd Dzielnicy Zielonej urządza w dniu 18 października b. r. o godz. 3-ej po południu w lokalu N.P.R.-L. przy ulicy Piotrkowskiej 91, dla członków i ich rodzin

HERBATKĘ KOLEŻEŃSKĄ

na którą uprzejmie zaprasza Sz. Koleżanki i Kolegów Zarząd.

# BRANI SIŁĄ

Czasy, które przeżywamy przypominają żywo okres wojenny. Wzmianki i artykuły, umieszczane w prasie stały się dzisiaj komunikatami z placu boju. Już ich się nawet często nie komentuje. Poprostu takie czy inne zarządzenie stało się tem samem, co kiedyś przesunięcie wojsk o kilka, czy kilkanaście kilometrów naprzód lub wstecz.

Bo też wojna toczy się w pełni. Wojna z głodem, bezrobociem, chaosem, wojna o państwo. Z dnia na dzień zmobilizowane zostają coraz to nowe kadry, nowe siły, które rzucane są na pole walki.

Pierwsi poszli w bój pracownicy. Już w kwietniu złożyli pierwsze ofiary, w dwa miesiące później szły ofiary następne również przez pracowników składane. Skorzystali na tem nasi przemysłowcy i z tragicznych ofiar na rzecz Państwa zrobili sobie uprawnienia do obcinania głodowych pensji.

Czekał Rząd długo na odezwanie się obywatelskich uczuć u naszych sfer gospodarczych a może już nie uczuć obywatelskich a zwyczajnego instytutu samozachowawczego.

Nic. Absolutnie nic. Egoizm był silniejszy — zabił wszelkie instynkty. Odpowiedzią na argumenty, na obraz sytuacji — demagogja posiadaczy, którzy w utrzymaniu niezredukowanych własności chcą widzieć zbawienie.

Przewidywaliśmy to dokładnie. Wkazywaliśmy, jako jedyny środek siłą zmusić sfery gospodarcze do ofiar na rzecz Państwa.

I oto są wreszcie siłą brani. Muszą i oni ponieść ofiary.

Poniżej zaznajamiamy naszych Czytelników z zamierzeniami Rządu odnośnie pod wyższenia podatku dochodowego.

* * *

Projekty komisji podatkowej klubu B. B., które mają tworzyć podstawę przedłożeń rządowych na najbliższą sesję sejmową, wprowadzają dwa rodzaje zmian do obecnej ustawy o podatku dochodowym Pierwszy projekt wprowadza nadzwyczajny dodatek do państwowego podatku dochodowego, przewidując dodatkowe obciążenie dochodów.

Dodatkowe opodatkowanie dochodów z uposażeń i wynagrodzeń wychodzi zmałej skali przy dochodach niskich (do zł. 800 mies.) 1/2 i 1 proc., a wzrasta silnie progresywnie przy dochodach wyższych, dochodząc do 10 proc. wypłacanego wynagrodzenia, pociągając w ten sposób do ogólnych ofiar na rzecz kryzysu lepiej sytuowanych. Równocześnie projekt wprowadza doniosłe zmiany uwalniając od dochodowego opddatkowania dochody wypłacane z funduszów Państwa, a więc urzędników państwowych, a także pracowników samorządowych, pobierających uposażenia na tych samych zasadach co funkcjonarjusze państwowi, — co uzasadnia projekt już przeprowadzonej zniżki płac tych pracowników.

Projekt przewiduje także zamierzenie pobierania dotychczasowego 10 proc. dodatku z chwilą wprowadzenia w życie nadzwyczajnego dodatku, co ma nastąpić od 1 stycznia 1932 roku.

Projekt drugi wprowadza trwałe zmiany w obowiązującej ustawie o podatku dochodowym, które mają na celu usunięcie nierównomierności opodatkowania, tych samych dochodów, a szczególnych nierównomierności w opodatkowaniu tantjem oraz dochodów zuposażeń służbowych i różnych źródeł. Projekt rozszerza znacznie ustawową definicję tantjem i podwyższa o 50 proc. obecny specjalny podatek, jakiemu podlegają tantjemy poza podatkiem dochodowym. W ten sposób znaczne sumy wypłacane dotychczas z tytułu tantjem, które z powodu ciasnej dotychczasowej definicji ustawowej nie podlegały osobnemu podatkowi od tantjem, podatek ten będzie obecnie płacony. Druga sprawa, jaką załatwia słusznie projekt. jest komulacja dochodów, otrzymywanych od różnych pracodawców i łącznie opodatkowanie tych uposażeń. Wskutek tej zmiany wyrównana zostanie niesłuszna sytuacja dotychczasowa, w której suma dochodów z jednego źródła była wyżej opodatkowaniż ta sama suma dochodów z różnych źródeł.

Przez usunięcie istniejących dotychczas nierówności w opodatkowaniu projekty nowelizacji ustawy o podatku dochooowym korygują obecnz stan w kierunku większej słuszności i sprawiedliwości w rozłożeniu obowiązków podatkowych.

# Francja - Niemcy

W niedzielę ub. francuscy ministrowie prezes Lawal i Briand złożyli wizytę w Berlinie. Wizyta była tak „serdeczna", że olbrzymie masy policji i wojska obsadziły ulice, któremi przejeżdżali goście.

Wskutek przyjazdu francuskich mężów stanu, cały ruch na dworcu centralnym na Friedrichstrasse uległ zmianom. Dworzec otoczono kilkoma rzędami kordonów policyjnych, komunikację kolei podmiejskiej i miejskiej przerzucono z torów południowych na północne, które odgrodzono od reszty dworca łańcuchem pustych wagonów pullmanowskich z zasuniętemi firankami. Cały ruch przyjezdny skierowano na dworzec śląski, Od rana zatrzymywały się na dworcu centralnym tylko dalekobieżne pociągi. Perony przy torze południowym, zarezerwowanym na expres niebieski „Lux" którym przybyli ministrowie francuscy, przeznaczone zostały wyłącznie dla przedstawicieli niemieckich władz. Dopiero drugi peron, oddzielony od tamtego dwoma torami kolejowemi, zarerwowano dla prasy operatorów kinowych i fotografów, zaopatrzonych w specjalne karty wstępu. Wszystkie przejścia między peronami i dworcowemi salami reprezentacyjnemi oddzielono kotarami i gęsto obstawiono policją, która pełniła również służbę na peronach.

Niebieski „Lux" zejechał na dworzec Friedrichstrasse o godzinie 9 m. 40. Wysiadających ministrów francuskich powitali krótko kanclerz Brüning, minister Curtius poczem wszyscy udali się z pierwszego peronu do dworcowych salonów reprezentacyjnych, gdzie premjerowi Lavalowi i ministrowi Briandowi przedstawiono przedstawicieli władz przybyłych na powitanie.

Całe miasto było, jak zwykle w święta, zupełnie opustoszałe. Skonsygnowane w dzielnicy rządowej kompanje policji konnej i pieszej oraz liczne auta pogotowia policyjnego nie potrzebowały wcale interwenjować.

W takiej atmosferze robi się „porozumienie" francusko-niemieckie.

* * *

W rozmowach pomiędzy ministrami francuskimi niemieckimi poruszono całokształt spraw w zakresie dotyczącym Francji i Niemiec. Rozpatrywano przedewszystkiem sprawy 4 gałęzi przemysłu a mianowicie węglowego, żelaznego, elektrycznego i chemicznego. Rezultatem rozmów według komunikatu półurzędowego jest zasadnicza zgoda na utworzenie francusko-niemieckiego komitetu doradczego przedstawicieli przemysłu. Każda ze stron wysyła do komitetu 6 do 8 reprezentantów zarówno ze strony pracodawców jak i pracobiorców Zadaniem komitetu będzie wynajdywanie środków i dróg umożliwiających polepszenio stosunków gospodarczych pomiędzy obydwoma państwami.

Prasa, popierająca rząd Brueninga, omawiając wizytę ministrów francuskich, pisze, że ktokolwiek odrzuca porozumienie z Paryżem ze względów uczuciowych, ten nie chce widzieć, że los Europy leży dziś w rękach Francji.

Nie ulega wątpliwości, że Niemcy bardziej jeszcze od innych krajów potrzebują pomocy finansowej Francji i Ameryki Z drugiej strony politycy niemieccy rozumiejąc doskonale związek obrad berlińskich z najdonioślejszemi zagadnieniami międzynarodowymi, będą niewątpliwie usiłowali szantażować Francję.

Przed Niemcami stoją dziś dwie możliwości:

Albo uratowac się przed katastrofą gospodarczą za cenę zrezygnowania z awanturniczych planów rewizjonistycznych.

Albo kroczyć dalej drogą samobójczego szantażowania ku katastrofie z obłąkańczym programem wyzyskania na swą korzyść spodziewanych dalszych wstrząsów gospodarki światowej.

# Nadprodukcja i bezrobocie

Jedną z największych klęsk społecznych jest niewątpliwie klęska bezrobocia Wali się ona od kilkunastu lat z taką siłą na rządy, społeczeństwa i ustroje socjalne, że w niej właściwie należy widzieć główny motor dzisiejszego kryzysu. Niema środowiska w starym i nowym świecie, gdzieby to nieszczęście nie przeszło i niema kraju, gdzieby obmyślono ratownicze przeciwniemu środki. Bezrobocie bowiem bezpośrednio związane jest z postępem współczesnej techniki, a tnchnika owa, wiadomo, jest jednym z atrybutów postępu wogóle. Sytuacja przebiera figurę błędnego koła, z którego prawie, że niema wyjścia. Ale przyjrzymy się tej sytuacji.

Faktem niewątpliwym jest, że ludzkość tworzy coraz większe bogactwa, że pomna za swoje dobra w tempie błyskawicznym — a wynikiem tego jest coraz większe ubóstwo. Raz po raz słyszy się, że tu i owdzie palą nieprzebrane ilości bawełny, topią kolosalne ilości tonn kawy palą nieprawdopodobne liczby centnarów zboża, niszczą drzewo budulcowe, — choć ludziom chłodno, głodno i ciaśno.

Gdzież przyczyna tych paradoksów, będących ponurą groteską logiki i rzeczywistości.

Tkwi ona w postępie technicznym — tym cudzie i chwale nowoczesnej egzystencji.

Ameryka w ciągu 25 lat potroiła dla pracy wytwórczej sile całej ludności ziemi Ale ta potęga produkcji powoduje automatyczną redukcję żywych sił roboczych.

Jeszcze niedawno np. jedna cegielnia w Ameryce wyrabiała 1000 cegieł w ciągu 14 i pół godzin, a dzisiaj wynaleziono maszynę, która produkuje 50.000 cegieł w ciągu godziny! Gdyby maszynę tę rozpowszechniono. 80 proc. robotników w tym przemyśle straciłoby pracę. W innych przemysłach dzieje się podobnie. Narzędzia i piece w kopalniach węgla zdolne są w godzinę wyrobić to, co dziś jeszcze w większości kopalni wyrabia się w 11 godzin. Ta sama proporcja redukcji występuje przy użyciu nowych technicznych urządzeń i w przemyśle tkackim, chemicznym, papierowym, rolniczym i t. d. Potężne maszyny gilotynują pracę żywego człowieka. Maszyny ustokrotniły wydajność pracy, ale odepchnęły od jej warsztatów człowieka. Coraz mniej go trzeba, przyjdzie chwila, że będzie zbyteczny całkowicie zastąpiony przez energję mechaniczną.

Skutek?

Cztery miljony bezrobotnych w Anglji pięć miljonów w Niemczech, siedem miljonów w Ameryce, miljon w Italji i t p. Lekko licząc Międzynarodowe Biuro Pracy stwiezdza liczbę dwudziesty kilku miljonów bezrobotnych. Nie pomagają już dziś skrócone do kilku godzin dni pracy (5 g.) bowiem koszta wytwórczości nie opłacają samej wytwórczości.

I tę oto armję bezrobotnych trzeba żywić. Rzecz prosta, państwa i społeczeństwa nie mogą pozwolić na śmierć głodową tych ludzi, którym maszyniżacjc życia oejęła możność zarobkowania. Chcą jeść chcą mieszkać, chcą żyć. Ale teraz zaczyna się wspomniana wyżej tragedja. Albowiem chcąc dać ratunek bezrobotnym, trzeba odebrać pracę i zarobki pracującym masom.

# Akcja pomocy bezrobotnym

## Cztery warunki współpracy ruchu zawodowego.

Przedstawiciele ruchu zawodowego w związku z akcją pomocy dla bezrobotnych przedstawicieli kilka postulatów, od wypełnienia których uzależnione jest jej powodzenie a mianowicie:

1) całkowite skasowanie godzin nadliczbowych,

2) usunięcie pracowników — obcokrajowców i zastąpienie ich bezrobotnymi Polakami,

3) wprowadzenie przewidzianej ustawowo instytucji asystentów inspektorów pracy, powoływanych z pośród przedstawicieli ruchu zawodowego,

4) zapewnienie, że nie będą przeprowadzane nadal żadne obniżki płac i reyukcje personalne.

* * *

## BEZWZGLĘDNY ARESZT za przekroczenie ustawy o czasie pracy

Na porządek prac sejmowych wpłynie m. in. projekt noweli do ustawy o czasie pracy. Projekt przewiduje wzmocnienie uprawnień inspektorów pracy.

Pracodawcy, którym zostanie udowodnione powtórne przekroczenie czasu pracy będą karani aresztem bezwzględnym.

## Baczność! Dzielnica Górna

W sobotę, dnia 3 października b. r. w lokalu przy ul. Kątnej 2 — odbędzie się posiedzenie Zarządu wraz z dziesiętnikami.

Obecność wszystkich dziesiętników obowiązkowa. Zarząd.

## Dzielnica Wodna

W sobotę dnia 10 października 1931 r. o godz. 7-ej wieczorem w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 91 odbędzie się konferencja członków — sprawy bardzo ważne.

O liczne i punktualne przybycie członków prosi Zarząd.

## Dzielnica Radogoszcz

Dnia 3 października r. b. o godz. 7-ej wieczorem w lokalu Dzielnicy Zgierska 105, odbędzie się

KONFERENCJA

Sprawy bardzo ważne.

Obecność członków organizacyjnie obowiązkowa.

**Robotnik tylko we własnym, spółdzielczym sklepie kupować może. O tem pamiętajmy: to mówmy swoim żonom i córkom.**

## Do P. Redaktora tygodnika „Praca" w Łodzi.

Uprzejmie proszę WPana o łaskawe umieszczenie w Swojem poczytnem piśmie co następuje:

Swego czasu prasa łódzka donosiła że Magistrat m. Łodzi w budżecie na rok 1931/32 przeznaczył kilkaset tysięcy złotych na wykonanie brakujących bruków na wielu ulicach miasta. Wiadomość tę przyjąłem radością, bowiem łudziłem się nadzieją, że ojcowie miasta nie pozwolą nadal mieszkańcom ulicy Żelaźnej (przy ul. Rokicińskiej) podczas roztopów wiosennych i długotrwałych deszczów grzęznąć w błocie i wykona nareszcie w roku bieżącym bruk, którego zupełny brak od czasów przedwojennych, daje się im we znaki.

Obecnie jak stwierdziłem, bruki na peryferjach miasta zostały częściowo wykonanie, a ulica Żelazna jakkolwiek znajduje się niemal w śródmieściu, gdzie zamieszkuje kilka tysięcy osób przeważnie ze sfer robotniczych, została jak zwykle w każdym roku przez Magistrat zlekceważona. Gubię się w domysłach dlaczego Magistrat ulicę tę w stosunku do innych ulic traktuje po macoszemu oraz naraża jej mieszkańców na ustawiczne nieprzyjemności związane z akrobatycznem przeskakiwaniem kałuży i wybojów.

W roku 1927, gdy na strychu w jednym z domów wybuchł pożar, strażacy z trudnością i wielką stratą czasu dostali się przez niezabrukowaną ulicę do ognia, który z każdą chwilą stawał się groźniejszym dla mieszkańców ostatniego piętra. To też zabrukowanie tejże ulicy, chociażby prowizoryczne, jest dla dobra i bezpieczeństwa mieszkańców niezbędne.

Sprawę powyższą poruszałem w roku 1929 na łamach prasy łódzkiej. Niezależnie od tego właściciele domów wysłali kilka memorjałów pod adresem Magistratu prosząc o zainteresowanie się wspomnianą ulicą, co niestety nie odniosło pozytywnego skutku.

Wobec negatywnego stanowiska Magistratu w powyższej sprawie, pożądana byłaby ingerencja Urzędu Wojewódzkiego, gdyż dotychczasowy stan rzeczy nie może nadal istnieć.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

Piotr Bieniaszewski

Łódź, ul. Żelazna № 12.

# CHINY

## Na marginesie ostatniej „wojny" z Japonją

Chiny zajmują terytorjum 30 krotnie większe swoją powierzchnią niż Polska, który jak wiadomo ma 388000 km. kwadratowych, a mieszkańców liczą Chiny 440 miljonów, a więc 1/4 część ludności całego globu.

Różnorodność etniczna tego narodu jest tak wielka, że raczej słowo „rasa chińska" odpowiadałoby bardziej naszym pojęciom.

Chińczyk pułnocny, t. j. np. z Mukdenu, różni się od Chińczyka z południa a więc powiedzmy z Kantonu ale to bardziej niż liczne znane w Europie różnice etniczne, dajmy na to Szwed od Hiszpana. Ta różnica etniczna polega nietylko na wyglądzie i budowie, to jest typie fizycznym, ale również na odrębności języka a także i w wielu wypadkach obyczajów. O ile jednak język mówiony jest w wielu formach swych skończonych djalektów różny, o tyle język pisany, podlegający na znakach słownych jest bodaj dla całych Chin jednaki i to jest pierwszym czynnikiem jednolitości narodowej w sensie obowiązkowo państwowym.

Drugim najważniejszym obok powyższego jest religja, która na gruncie buddyzmu zreformowana przez Konfucjusza, wytworzyła w najśsiślejszym tego słowa znaczenia wyznanie państwowe, którem jest podwaliną socjalnego współżycia obywateli.

O tem, że na terenie Chin odbywa się olbrzymi, gigantyczny poprostu proces wyzwalania się 440 miljonowego narodu, o tem mało kto myśli. Naród chiński traktowany jest wogóle jako mur do targów a terytorjum Chin istnieje w umyśle europejczyka tylko jako teren pewnego współzawodnictwa gospodarczedo wielkich mocarstw. Zapomina lub nie wie się o tem, że ten przeszło 440 miljonowy naród ma poza sobą 4000 lat dorobku kultury, której wyniki cywilizacyjne jeszcze dzisiaj, w XX wieku, w okresie wzmożnnego postępu techniki, nie utraciły swojej wartości. Żyjącemi tej cywilizacji świadectwami są np.: Wielki Kanał, największy w świecia, ciągnącp się na przestrzeni 1600 kilometrów i łączy Tientsin z Nankinym. Albo cała olbrzymia sieć kanałów nawodniających Chiny Środkowe, długości przeszło 100 tysięcy mil angielskich, a więc długości, któraby starczyła, aby kilka razy otoczyc nią cały ziemski glob. Zdobrodziejstwa nawodnienia ziemi przez sieć lych kanałów korzysta włościaństwo chińskie po dziś dzień — ziemia w Chinach Srodkowych jest tak niezwykle urodzajną, że daje w ciągu roku 2 — 3, a nawet i 4 urodzaje.

A słynny Mur Chiński, który na przestrzeni około 4000 kilometrów chronił cywilizację chińską przez tyle wieków od najazdu ludów koczowniczych z zachodu, czy nie jest wspaniałem świadectwem prastarej kulkury narodu chińskiego.

Stanowisko Europy jest w tej mierze nawskroś egoistyczne. Ponieważ Chiny, mimo, iż są najliczniejszym narodem na świecie, opóźniły się w pochodzie kapitalistycznym. w którym przewodziła Europa, znalazły się one w sytuacji objektu, eksploatowanego przez mocarstwa imperjalistyczne.

* * *

Najwięcej kapitałów cudzoziemskich inwestowanych jest w Chinach w pierwszym rzędzie w budownictwie kolejowym, następnie w przemyśle górniczym i kopalnianym.

Chińska sieć kolejowa obejmuje — 12,618 klm. kolei będącej w eksploatacji; z tego na kapitały zagraniczne wypada 9,615 klm.. a więc przeszło 75 proc., z czego na samą Anglję 4,518 klm. Jeżeli doliczyć do tego 14,921 klm. kolei w budowie, i to wyłącznie na kapitały zagraniczne, okaże się, że w kolejnictwie chińskiem kapitały zagraniczne, odgrywają rolę decydującą. Ponieważ zaś kapitał zagraniczny równocześnie zapewnia sobie kontrolę nad linją kolejową, którą finansuje, faktycznie prawie wszystkie linje kolejowe w Chinach podlegają kontroli cudzoziemskiej.

Podobnie przedstawia się sytuacja towarzystwa żeglugi rzecznej, linji telegraficznych, radjostacji etc. Wszystkie te urządzenia wybudowane są za kapitały zagraniczne, które sprawują nad nimi najściślejszą kontrolę. Inwestycję kapitałów zagranicznych przeprowadzają liczne banki mocarstw w Chinach.

W perspektywie tych olbrzymich kapitałów, inwestowanych w Chinach, w perspektywie tych wszystpich specjalnych korzyści i zysków, które czerpią cudzoziemcy z Chin, zrozumiałem się staje to szczególne zainteresowanie gospodarcze mocarstw, ujawniane zwłaszcza w latach powojennych w stosunku do Chin.

# Z Walnego Zgromadzenia

## Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi

Dnia 26 września, w sali T-wa Śpiewaczego im. Moniuszki w Łodzi odbyło się Walne Zgromadzenie pełnomocników Powszechnej Spółdzielni Spożywców. Obecnych 220 pełnomocników.

Przewodniczył obradom ob. Szczepiński. Ze sprawozdania ob. Durko z działalności Rady Nadzorczej i ob. Grudnia oraz Zientalskiego z działalności Zarządu wynika, iż Władze Spółdzielni robią poważne wysiłki, aby nietylko nie ulec kryzysowi gospodarczemu, ale rozszerzyć zakres podejmowanych prac i tym sposobem powiększyć korzyści zorganizowanych członków: otwierane są nowe sklepy, w roku bieżącym założono wytwórnię prosoków do ciasta i cukru waniljowego, myśli się o pobudowaniu warsztatów masarskich i t.p.

W dziedzinie organizacyjnej przygotowano również poważne plany. Przy każdym sklepie utworzony zostanie Komitet Sklepowy, powołany do czuwania nad sprawnością gospodarczą sklepu i jednania nowych członków oraz kupujących, członkowie Rady Nadzorczej będą czuwać nad pracą tych Komitetów. Koła Czynnych Kooperatystów przy Spółdzielni prowadzić będą werbunkową i uświadamiającą robotę śród kobiet, organ własny Spółdzielni „Spólnota" co dwa tygodnie roznosić będzie śród członków wiadomości o poczynaniach kierownictwa i nawiązywać wici ideowego i gospodarczego porozumienia między Spółdzielnią a społeczeństwem.

Rzeczywiście, ludność pracująca Łodzi może być dumna ze swojej Spółdzielni.

Niestety, w dyskusji brak było zrozumienia dla poczynań Spółdzielni. Pełnomocnicy zajęli się na Zgromadzeniu drobiazgami ich niedotyczącemi, jak zmiana sklepowych, miałki czy gruby cukier, — nie ogarnęli całości, nie dali Władzom Spółdzielni wskazówek, rad, jak mają nadal postępować. Także i forma dyskusji pozostawiała wiele, wiele do życzenia.

Może zawiniło tutaj niedostateczne przygotowanie Zgromadzenia. Ważna narada spółdzielcza, jaką winno być Zgromadzenie Powszechnej Spółdzielni Spożywców, nal żało poprzedzić referatem treści ogólno-gospodarczej, sprawozdania winne być bardziej wnikające w sedno rzeczy, — a wtedy dyskutanci mieliby poważniejsze tematy do poruszania i niejedna zdrowa myśl mogłaby być rzucona.

**UWAGI.**

# W obliczu nędzy, głodu i zimna...

## Pomoc najbiedniejszym — to najpiękniejsze hasło chwili obecnej

Przed nami smutna jesień, a za nią twarda zima. Myśląc o jesieni i zimie, mimowoli nasuwają się na myśl ludzie, których los dotknął w straszliwy sposób... Ubodzy, a w bardzo wielu wypadkach wprost nędzarze, a mamy ich nie jednostki dziesiątki, a całe setki i tysiące. Ze strasznią trwogą w sercu patrzą oni w oblicze zimy.

Głód i mróż dla ludzi bez opału, bez odzieży — to straszna rzecz! A przecież ci nędzarze mają takie same prawo jak i inni do życia, owszem, oni nieszczęśliwcy, wzgardzeni losem, winni być specjalną troską współbraci. Pomoc ubogim to nasz najświętszy obowiązek chrześcijański, społeczny i narodowy.

Prawda, że obecnie uginamy się pod różnemi ciężarami, mimo to nie wolno nam się uchylać od pomocy ubogim. W sumieniu przyznać musimy, że chociaż sami nie wiele mamy, ale są od nas nieszczęśliwsi, którzy nic nie mają, nawet kawałka chleba. A ta nędza bardziej da się we znaki teraz, gdy nastaje okres — chłodny i mroźny.

Społeczeczeństwo winno wytężyć — wszytskie siły, aby nędzy tej ulżyć, by tym nieszczęśliwcom przyjść z pomocą. Kto ma wiele, niech da więcej, kto ma mało niech da choć cząsteczkę z tego co ma. Niech dadzą wszyscy, a otrze się dużo łez.

Głód, to straszna rzecz, to najgorszy doradca, który popchnąć może człowieka do najstraszniejszych zbrodni. Naszym obowiązkiem jest ratować tych ludzi. A ratować trzeba wszelkiemi sposobami. Jedni pomogą gotówką, inni odzieżą, a jeszcze inni żywnością, czy opałem!

OO

# Z Zebrań Dzielnicowych

## Powszechnej Spółdz. Spożywców

W kilku punktach Łodzi odbyły się Zebrania dzielnicowe Powszechnej Spółdzielni Spożywców, na które specjalnemi drukowanemi kartkami, rozdawanemi w sklepach, zapraszano zarówno członków, jak i sympatyków Spółdzielni.

Zebrania były bardzo liczne. W dnie powszednie przybywało około 100 osób, natomiast Zebrania niedzielne, odbywane w kinach, zgromadzały tyle publiczności ile wogóle mogły zmieścić sale. Ogółem na Zebraniach dzielnicowych było kilka tysięcy uczestników.

Tak dużą liczbę uczestników zawdzięczać należy i formie zaproszeń i urozmaiceniu Zebrań, na których nie tylko zdawano sprawozdania z działalności Spółdzielni, ale także wygłaszano referaty o znaczeniu Spółdzielni w zwalczaniu skutków kryzysu gospodarczego i pokazywano na ekranach przezrocza i filmy, ilustrujące dorobek ruchu spółdzielczego. Dyskusje na Zebraniach dzielnicowych świadczą o przywiązaniu członków do Spółdzielni.

Bezwątpienia, Zebrania te przyczynią się do uświadomienia spółdzielczego, a co za tem idzie — do większej lojalności członków w zakupach.

# Zawiadomienie

Komisja organizacyjna Rady Okręgowej w Łodzi Związku Związków Zawodowych w Polsce urządza w dniu 4 października 1931 r t. j. w niedzielę, pod protektoratem I-go Premjera Polski, Ministra Jędrzeja Moraczewskiego i posła na Sejm Rzplitej Polskiej dr. B. Fichny uroczyste otwarcie lokalu Rady Okręgowej w Łodzi Związku Związków Zawodowych w Polsce przy ul. Piotrkowskiej 64, połączone z akademją, która odbędzie się w sali Filharmonji przy ul. Narutowicza 20.

Powiadamiając o powyższem, Komisja Organizacyjna Rady Okręgowej w Łodzi ma zaszczyt prosić bratnie Organizacje o udział w powyższych uroczystościach.

Wejście na akademję na opłatą 20 gr.

PROGRAM

Otwarcie lokalu Zw. Związków Zawodowych przy ul. Piotrkowskiej 64.

1. godz. 10-ej powitanie przybyłych na uroczystość przez posła dr. B. Fichnę.
2. uroczyste przemówienie Prezesa Rady Naczelnej Ministra Jędrzeja Moraczewskiego.
3. otwarcie lokalu i zwiedzenie biur Związkowych.

AKADEMJA

przy ul. Narutowicza № 20 w sali Filharmonji

1. godz. 13-ta otwarcie akademji — poseł dz. Fichna.
2. Przemówienie Prezesa Rady Naczelnej Z. Z. Z. w Polsce Ministra Moraczewskiego.
3. Chór mieszany imienia Moniuszki odśpiewa szereg pieśni pod batutą dyrygenta Karrola Prosnaka.
4. Noc Grunwaldzka (wizja) wykona W. Skibiur.
5. Utwory muzyczne wykona orkiestra.
6. Chór mieszany Moniuszkowców.
7. Deklamacje art. Teatru Popularnego.
8. Utwory muzyczne.

OO

### Baczność! Dzielnica Górna

W sobotę dn. 3 października r. b. w lokalu przy ul. Kątnej 2 o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie Zarządu wraz z dziesiętnikami. Obecność wszystkich dziesiętników konieczna.

Zarząd.

### Uwaga, Skarbnicy!

Podaje się do wiadomości, że skarbnik Zarządu Okręgowego urzęduje w piątki od godz. 18 30 do 20. Skarbnicy dzielnic i Kół winni dokonywać wszelkie rozliczania organizacyjne podczas godzin urzędowania.

### Koło Prac. Miejskich N.P.R.-Lew.

W poniedziałek, dn. 5. X. 31 r. o godzinie 7.30 wiecz. odbędzie się posiedzenie Zarządu. Obecność konieczność.

### Zarząd Koła Kobiet N.P.R.-Lew.

zwołuje Konferencję Koła w dniu 11 - X - 31 r. o godzinie 4 po południu w lokalu przy ul. Piotrkowskiej № 91.

Obecność wszystkich członkiń obowiązkowa. Zarząd.

### Dzielnica Staromiejska

W dniu 3. 10. 31 r. o godzinie 7.30 odbędzie się Konferencja Dzielnicowa na którą uprzejmie zaprasza Zarząd.

# Zjazd Okręgu Łódzkiego „Orlęcia"

W dniu 4 października r. b. o godz. 10 rano w lokalu przy ul. Piotrkowskiej № 91, odbędzie się Zjazd delegatów Okr. Łódzkiego Z. P. M. P. „Orlę".

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie"
Żeromskiego 74, róg Kopernika.
CENY MIEJSC: zł. 1.25 90 gr. i 60 gr.
Na 1 seans wszystkie miejsca po 50 gr.
Początek seansów o g. 4 pp. W soboty, niedziele i święta o 2 p. p. Ostatni o godz. 11 wiecz.

Dziś i dni następnych!
Potężne arcydzieło dźwiękowe osnute na tle Wielkiej Rewolucji p. t.
POCHODNIA
Dziś i dni następnych!
W rolach głównych słynni i znakomici artyści
Laura La Plante i John Boles
Nad program: Dodatki dźwiękowe.
Następny program: „SERCE NA ULICY"

Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. Druk F. Rydlewskiego Sienkiewicza 35. Telefon 10640 Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK